

Bronisław Chlebowski

"Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego", T. I-II, Piotr Chmielowski, Warszawa 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 85-87

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Recenzye i Sprawozdania.

Piotr Chmielowski: Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego. Tom I. Literatura staropolska, 8^o str. 148. Tom II. Literatura polska nowożytna, 8^o str. 155. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta, 1905.

Praca sama jest pozornie w niezgodzie z tytułem. Jeżeli jednak przez „przegląd“ rozumieć będziemy, zgodnie z zamiarami wydawcy i warunkami, w jakich kreślił je pospiesznie wyczerpany przez chorobę, a rwący się do oczekującej go katedry autor, — treściwy zarys, przeznaczony dla specjalnego wydawnictwa („Podstawy wykształcenia w półczesnego, pod redakcją Wł. M. Kozłowskiego“), mającego na celu dać szerokim kołom inteligencji syntezy rezultatów różnych gałęzi nauk filozoficznych i historycznych, to sprzeczność ta, jeśli nie zniknie zupełnie, zmaleje niewątpliwie.

Chmielowski, jakkolwiek obeznany z literaturami obcymi, nie oddawał się studjom porównawczym, a dokonane na tem polu u nas nieliczne prace nie dawały dostatecznego oparcia, przytem ciasna rama (2 tomiki po 10 arkuszy), zakreślone przez wydawcę, utrudniały równocześnie odtworzenie rozwoju literatury polskiej w porównawczo-krytycznem oświetleniu. Z tego powodu w miarę wzrostu materiału faktycznego, który dla całości obrazu musiał być wprowadzony, zostawało coraz mniej miejsca na odpowiednie przedstawienie związku między pojawami literatury polskiej a rozwojem zachodnich piśmiennictw. Coraz częściej występował też brak opracowań pomocniczych, wobec czego tak sumienny i rozważny badacz, jakim był Chmielowski, musiał wstrzymywać się od niestwierdzonych krytycznie uogólnień i porównań.

W pierwszym tomie dzieła w wyborze faktów, w ocenie dzieł i pisarzy, stosuje ten niezmordowany kontroler naszej twórczości

umysłowej skalę europejską. Każdy cudzoziemiec może przeczytać jego książkę z pożytkiem i zajęciem. W miarę postępu pracy zaczęły występować trudności, wynikające ze stanowiska, jakie chciał zająć historyk względem przedmiotu, i z wymagań metody porównawczej. Tymczasem nowe obowiązki i zajęcia jakie spadły niespodziewanie z nominacją na profesora literatury we Lwowie, nie pozwoliły poświęcić dość czasu i sił na walkę z trudnościami podjętego zadania. Nie mogąc opracować całości w ten sposób, w jaki przedstawił rozwój literatury po koniec wieku XVII, dał w tomie drugim suche i blade streszczenie czterech ostatnich tomów swej „Historji literatury“. Już w obrazie wieku XVII, a zwłaszcza XVIII występują oznaki pośpiechu i forsownego skracania. Skardze, Wacławowi Potockiemu, Krasickiemu poświęca historyk po kilkanaście wierszy zaledwie, gdy Kadłubkowi daje siedem stron, a Kochanowskiemu już tylko pięciu udziela. O ile słusznie ucieka się o pomoc do Łaguny („Dwie elekcyje“) w charakterystyce mistrza Wincentego, o tyle mniej właściwie wyręcza się opinią Mochnackiego w ocenie romantyzmu naszego, którego geneza i ocena porównawcza wypadły słabo i niejasno. Historyk schodzi tu ze swego europejskiego punktu widzenia, gdyż bogactwo pojavów w literaturach obcych i własnej utrudnia opanowanie materyału i ocenę porównawczą. Wskazanie wpływów poszczególnych pisarzy, czy utworów nie daje pojęcia o stosunku wartościowym całości. Bez umotywowania należytego twierdzi Chmielowski, iż filozofia polska (rozwijająca się po r. 1840), a specjalnie system pojęć Wronskiego, była „pomostem“, wiążącym rozkwit poezji w kraju przed r. 1830 z dalszym rozwojem na emigracji.

W popiesznym streszczeniu swych poprzednich prac nie mógł dokonać należytego wyboru postaci i obmyśleć rozmiarów, nadanych szczegółom. Niepotrzebnie obejmuje tu wszystkie objawy życia umysłowego, przedstawiając pracę naukową, publicystykę, krytykę. Za dużo miejsca, stosunkowo do całości, poświęca powieściopisarzom, uwzględniając drugo- i trzeciorzędnych, jak Józef Bogucki, Dzierzkowski. Zamiast odtworzyć wspaniały rozkwit poezji przez scharakteryzowanie jej najświetniejszych objawów i wyjaśnienie stosunków, wiążących te objawy ze sobą i z życiem ówczesnego społeczeństwa, Chmielowski wylicza tu i zestawia szczegóły, drobiazgi niekiedy, przekształcając przez to obraz syntetyczny wielkiego zjawiska na mozaikę, pozbawioną perspektywy i ustosunkowania wprowadzonych tu postaci i faktów.

W związku z tem historyk przy końcu pracy swej zamienia formę wykładu porównawczego na pogadankę popularną, przeslizgującą się po wierzchu poruszonych kwestji, potrącających nazwiska i faktów. Z tem wszystkiem książka Chmielowskiego dzięki olbrzymiemu odczytaniu i długoletnim studjom autora, najpracowitszego z naszych krytyków i historyków, góruje wartością swą, głównie zaś trafnością i umiarkowaniem sądów, ścisłością informacji, nad

całym zastępem wydanych dotąd jednotomowych zarysów i podręczników dziejów naszej literatury. Gdyby tom drugi dorównywał pierwszemu, to zarys ten nadawałby się wybornie do przekładu na obce języki dla zaznajomienia cudzoziemców z procesem rozwoju literatury polskiej.

B. Chlebowski.

Czesław Pieniążek: O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic. We Lwowie. Nakładem Macierzy polskiej 1905 (Biblioteka Macierzy Polskiej N. 29.) str. 90.

Książeczka p. Pieniążka jest przykładem, jak można temat poważny popularnie przedstawić. Pisana jasno i przystępnie, unikająca wyrażen literackich i szczegółów niepotrzebnych, a mimo to wolna od błędu, często napotykanego w broszurach przeznaczonych dla warstw szerszych, używania wyrażen dziecinnych, idzie torem zwykłym: autor kreśli stan Polski w w. 15. i 16., mówi o znaczeniu łaciny i pierwszych książkach polskich, na tem tle stawia Reja i jego pisma — prawie wszystkie — podając wiele przykładów, i charakteryzujących Reja i pouczających czytelnika. Objasnienia wyrazów nieznanych możeby było lepiej umieścić pod tekstem, niż w tekście, co razi bardzo w wierszach, psując rytm, i tak u Reja nieszczególny. Nie mający sensu wiersz: „Z granicy polskiej mili nigdzie nie wyjechał“ (str. 82.) należałoby poprawić na: „Z granicy polskiej, mili, nigdzie nie wyjechał“. Możeby dobrze się stało, gdyby w 2. wydaniu nie imputowano Panu Bogu wyroku potępiającego na Reja („że za przykładem wielu innych odpadł od wiary ojców... , to Bóg go już dawno osądził“), bo czytelnik, który przeczytawszy książeczkę, tak polubił poczciwego Reja, czuje mimo woli swej, raczej pod wpływem charakterystyki autora, żal, że Rej goreje w ogniu piekielnym. — Książkę zdobi podobizna Reja i podobizna karty tytułowej „Zwierzyńca“ i „Wizerunku“.

M. Reiter.

Dziama Leszek Marya: Jan Gawiński. Studium literackie. Kraków, 1905, str. 146+VII+4 n. l. in 8-o.

Mało znana, niemal — jak się wyraża autor cytowanej pracy — „tajemnicza“ postać Gawińskiego występuje obecnie w konturach, jeżeli nie zupełnie szczegółowych, to w każdym razie najbardziej